

Przemówienie Jana Englerta po odebraniu nagrody za całokształt twórczości podczas gali Dorocznych Nagród Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

15 czerwca 2018 roku

Padło tutaj dzisiaj stwierdzenie, że my aktorzy jesteśmy przedstawicielami wolnego zawodu, ale jest to także zawód publiczny. Nie tylko wolny..., jeśli szukamy przymiotników, to do wolności dodajmy zależność, bo zawód publiczny to zawód uzależniony, zawód podlegający specjalnym kryteriom, specjalnym ocenom.

Myśli się, że wolność to wolność wyboru. Każdy z nas podejmuje w życiu szereg wyborów, a w zawodzie aktora te wybory są szczególnie odpowiedzialne i szczególnie trudne. Nie będę ukrywał, że z tych stu lat wolności naszego kraju przeżyłem trzy czwarte, dlatego gdy spoglądam wstecz na całe swoje życie jedynym konkretnym punktem, nad którym mogę się zastanawiać są moje wybory słuszne lub niesłuszne. By stwierdzić, jakie one były muszę zrobić pewien porządek w ocenach kryteriów (żyjemy w czasach, w których kryteria i pojęcia zupełnie nam się pomieszały) – odpowiedzieć sobie na pytanie, czy moje wybory były wyborami rzeczywiście słusznymi... Nie wszystkie.

Wiemy wszyscy, że wolność pozbawiona granic to anarchia. Wolność, której się narzuca granice to niewola. Więc kto ma wyznaczać granice, w których mamy poruszać się my – przedstawiciele zawodów publicznych? Tylko my sami jesteśmy za to odpowiedzialni. Dodatkowo mamy kłopot z rozróżnieniem pojęć, nie potrafimy odróżnić wolności od anarchii, kompromisu od konformizmu, patriotyzmu od nacjonalizmu.

Gdy patrzę wstecz, to myślę, że ta nagroda jest dowodem na to i pozwala mi wierzyć, że większość moich wyborów była słuszna. Na usprawiedliwienie swoich niesłusznych wyborów mogę tylko zacytować *Króla Leara*: „Grzeszyłem, lecz przeciw mnie więcej grzeszono”.

Pozwólcie państwu że zadedykuję tę nagrodę wszystkim tym z nas, którzy podejmując decyzje, dokonując wyborów nie są w stu procentach przekonani o ich nieomyślności.